MŁODZIEŻ RZECZYPOSPOLITEJ

PISMO POROZUMIENIA ORGANIZACJI MŁODZIEŻY

Nr. 1 Marzec 1944 r. Rok I

APEL MŁODZIEŻY POLSKIEJ DO MŁODZIEŻY NARODÓW SPRZYMIERZONYCH

Chcemy mówić z Wami o tym, co jest dla nas celem, co nadaje sens naszemu użyciu i może być jedynym zadośćuczynieniem za ogrom zła i krzywd. Chcemy mówić z Wami o przyszłości.

Naszej rzeczywistości w chwili obecnej nie rozumiecie. Wiemy o tym. Nie ma słów odpowiednich do jej wypowiedzenia i żadne najdokładniejsze dane Wam jej nie odtworzą. Aby ją zrozumieć, nie wystarcza wiedzieć — trzeba wiedzieć i czuć.

Nasze życie jest jak życie dżungli. Ale i ona ma swoje prawa. My walczymy nieustannie o **prawa**, które nam odebrano.

W dżungli wre pomimo grożącej zewsząd śmierci. I każdy z nas stara się żyć do ostatka pełnią życia. Więc choć giniemy w walce po kolei — **życie trwa.** Jesteśmy młodzi, ale już wiemy, że nasza rzeczywistość jest mniej ważną od naszego stosunku do niej, że od naszego losu ważniejsze jest to, co dzięki niemu rozumiemy. Dlatego też nie znając dnia, ani godziny, walczymy nieustannie, wpatrujemy się w przyszłość już nie własną, ale **narodu i świata.**

I dlatego wołamy do Was: **Tworząc przyszłość, pamiętajcie: Budować ją można tylko na poszanowaniu praw i godności narodów!**

Zwracamy się do Was, którzy rozumiecie te prawdy, my, którzy widzimy do czego doprowadzić może całkowite ich zaprzeczenie.

Hasła przebudowy świata w imię sprawiedliwości i praw międzynarodowych opartych na miłości chrześcijańskiej — rzucone przez Was, dały Wam siłę większą niż przewaga orężna, bo autorytet moralny i zaufanie narodów.

Zakłamanie Hitlera staje się najgłębszą przyczyną jego klęski, autorytet zdobyty przez Was — sprzyja zwycięstwu! I jeśli będzie zachodzić zgoda pomiędzy hasłami i czynami, wygramy nie tylko wojnę, ale i co ważniejsze **wygramy pokój.**

A wtedy —

Nowe prawa muszą być takie, aby **człowiekowi i narodom zapewnić pełny rozwój ich osobowości.** Jednak ani człowiekowi, ani narodowi nie wolno być sobie samemu celem, muszą one służyć

najwyższym duchowym wartościom. W imię tego — **Jednostka powinna pełnić swe powołanie dla dobra społeczeństwa, a społeczność sharmonizować indywidualne wysiłki.**

My w niewoli i Wy na wolności, walcząc wspólnie, uznajemy te same wartości. Jeżeli przy tworzeniu nowych form ustrojowych będziemy je mieli przed oczyma znajdzie się napewno właściwe rozwiązanie, na które zgodzą się wszyscy dobrej woli. W pracach przyszłościowych będziemy stawiać wielkie zadania i wielkie wymagania, dając duże możliwości do ich realizacji.

Nam młodym ne wolno przeoczyć tej chwili, tak ważnej, kiedy wszystko możemy rozpocząć od nowa.

Wzywamy Was do budowy przyszłości, opartej na współpracy. Wiemy do czego prowadzi nienawiść innego człowieka i innego narodu.

Cementem utrwalającym zręby nowego, powstającego świata niech będzie nasze wzajemne zrozumienie się i przyjaźń, bez której „każdy dzień życia jest dniem straconym".

Wołamy do Was z innego, niedostępnego Wam świata. Czy nas rozumiecie? ETAO

Czy słuszna jest nasza pewność, że młodość łączy nas bardziej, niż dzieli rzeczywistość, czy słuszna jest nasza wiara, że nie giniemy na próżno, bo dla lepszej przyszłości naszego narodu i świata.

Czekamy na Was odzew!

MŁODZIEŻ POLSKA

W i t o l d.

Na DRODZE JEDNOŚCI

Jest rzeczą niezaprzeczoną, że pokolenie, które urodziło się w wolnej Polsce, wychowało w atmosferze wolnego państwa i w czasie tej wojny poczyna wchodzić w czynne życie społeczne — ma swoje własne, indywidualne cechy, wyróżniające je spośród ciągu pokoleń ostatnich. Mówimy o całym pokoleniu polskim, bez względu na grupę, na środowisko, na miejscowość. Nie chcemy być gołosłowni. Są dowody na to, że świadomość odrębności pokolenia jest powszechna. Zacytujemy dwa głosy z dwóch odciętych od siebie, skrajnie, zdawałoby się, odmiennych środowisk: młodzieży socjalistycznej i młodzieży narodowej. **„Młodzież socjalistyczna"** — organ młodych WRN-u w pierwszym numerze (I.44) pisze: „Młodzież współczesna nie przyswaja sobie... tradycyjnych treści socjalizmu z ewangelii Marksa i komentarza Kautskiego w sposób łatwy i prosty. Jesteśmy spadkobiercami socjalizmu naszych ojców, ale niemniej mamy poczucie nieustannego zmieniania się otoczającej nas rzeczywistości, a w niej nas samych. Jest dla nas faktem niewątpliwym, że **każde pokolenie ma swoją odrębną indywidualność duchową** i że każde stoi w obliczu, odmiennych i niepowta-

rzalnych zagadnień, które ujmuje i rozwiązuje w sposób swoisty". „Socjalizm... jest... ideą żywą, którą **każde pokolenie bogaci o swój własny, twórczy wkład**".

„**Młoda Polska**" — organ młodych S.N.-u również w swoim pierwszym numerze (III.42 r.) wyraża myśli identyczne: „Rozwój duchowy (Narodu) polega między innymi na tym, że narastające **młode pokolenia przyjmują nową postawę wobec życia, wnoszą nowe, twórcze pierwiastki do tego skarbca, który nazywa się w przenośni „duszą narodu"**. Pismo nasze pragnie postawę tę rozwijać i rozpowszechniać, pragnie stać się wyrazem **twórczej indywidualności młodych**. Wychowani w ruchu narodowym, szczycimy się przynależnością do jego szeregów. Z dumą odziedziczyliśmy półwiekowy spadek, żeby być dalszym jego ciągiem. Zobowiązujemy się jednak dodać do tego spadku wyniki własnej twórczości".

I tu i tam pokolenie nasze zdaje sobie sprawę z dużej odrębności i chce być samodzielnie twórcze. Znamienne, że podkreśla to samo w chwili, gdy zaczyna się wypowiadać.

Wskazaliśmy jeden przykład. Jest cecha inna, może w pokoleniu bardziej jeszcze rozwinięta, znamienniejsza, mianowicie **tendencja podnosząca psychiczny głód jedności**. Cechę tę łatwo zrozumieć jako reakcję na tle ogromnego rozbicia społeczeństwa dojrzałego. Dostrzegał tę cechę każdy już przed wojną; głód jedności zjawił się jednak równolegle z nowymi rozłamami, z nowym dzieleniem. Był on podchwytywany przez płytkie hasła-frazesy, nie mające najmniejszego pokrycia w rzeczywistości społecznej. Stąd, w sytuacji dzisiejszej, żadne hasło nie budzi tylu zastrzeżeń, takiego braku zaufania, co hasło porozumienia się, jedności. Stawiamy jednak tezę, że w naszym pokoleniu dążność do współpracy, do solidarnego działania ma podkłady głębsze niż dotychczas, **nasze pokolenie ma zdecydowanie silną wolę usunięcie tej tragicznej wady życia polskiego: rozproszkowania**. To nie są tylko słowa. Dowiedliśmy tego czynem. Roczne niemal istnienie POM-u wykazało, że młodzież dzisiejsza zupełnie realnie potrafi się zdobyć na solidarne współdziałanie, że ponad bariery wzajemnej nieufności różnych grup można wznieść mocny gmach zaufania. Dziś już młodzież sobie ufa.

Na drodze naszych dążeń budujemy nowy Czyn. Ukazanie się pierwszego numeru „Młodzieży Rzeczypospolitej" jest, w pełnym tego słowa znaczeniu, czynem. Zespół redakcyjny złożony z członków szerokiego wachlarza organizacji, pismo międzyorganizacyjne kolportowane w różnych ośrodkach młodzieży, przez różne piony kolportażowe, uznawane za własne przez dużą część młodzieży polskiej — to wydarzenie pierwsze i wyjątkowe w życiu konspiracyjnym kraju, to dowód, że młodość posiada nieoceniony skarb tak zaprzepaszczony w naszym życiu politycznym i społecznym — wzajemne **zaufanie**.

Redakcja „M.R." tego zaufania nie tylko nie zawiedzie, ale **cel** swój naczelny widzi w jego pogłębieniu i rozszerzeniu.

Mając pełną wiarę w słuszność naszej sprawy, chcemy w pierwszym rzędzie całą młodzież zapoznać z ideologiami i poglądami oddziaływującymi na nasze pokolenie. Udostępnić chcemy wszystkim zapoznanie się z twórczością całej młodzieży, pragniemy ułatwić wymianę myśli. Nie mamy jednak pretensji tworzenia jakiejś uniwersalnej syntezy, obejmującej wszystko. Mamy natomiast prawo sądzić, że doprowadzimy do tego, aby młody Polak w swym koledze z innej, również przeciwnej ideologicznie organizacji, widział przede wszystkim Polaka. „Polak — Polakowi — bratem" — takie musi być wyznanie młodych pokoleń. To, co było dotychczas, — system wzajemnych szkalowań i demagogicznych napaści — musi zniknąć bezpowrotnie. Pragnieniem naszym jest i wolą poprzez pracę nad samymi sobą, uzdrowić życie społeczne Polskiej Młodzieży, a za tym — przyszłość Narodu. Żeby uniemożliwić stronniczość, w naszej, wolnej trybunie pozwalamy wypowiadać się różnym organizacjom, kierunkom i środowiskom młodzieży także nie wchodzącym w skład P.O.M.-u samodzielnie.

Zadaniem pisma jest służyć młodzieży, zaspakajać jej najważniejsze potrzeby. Chcielibyśmy, żeby wszystko co ukazuje się na jego łamach, było młodzieży przydatne. W tym celu omawiać będziemy aktualną sytuację i jej głębsze źródła, poruszać będziemy sprawy wychowawcze, poświęcimy również odcinek kulturze, dalej zapoznamy młodzież z ciekawszymi wypowiedziami prasy młodzieży.

Mając świadomość nowości naszej imprezy, wiemy jednocześnie o palącej jej potrzebie i wierzymy w powodzenie. Z wiarą tą rozpoczynamy pracę.

FAKTY I POSTAWA MŁODYCH

CZY ALIANCI WYGRAJĄ POKÓJ?

Po słynnym przemówieniu Churchilla w Izbie Gmin nastał okres dyskutowania nad rozwiązaniam pokojowymi. Przytaczamy (za agencją S.I.W.) charakterystyczne wypowiedzi na temat rozwiązania kwestii Niemiec:

„Times" — londyński organ konserwatystów, powołując się na słowa Churchilla, że „bezwarunkowa kapitulacja" nie oznacza wykreślenia Niemiec z mapy, czy prześladowania ich po wojnie, wyraża pogląd, że **„państwo niemieckie musi pozostać ważnym czynnikiem** europejskiego politycznego i gospodarczego organizmu" i chociaż uważa, za „niedopuszczalne, by kontrola nad tym wszystkim (przemysłem, transportem, energią) pozostała **wyłącznie** w rękach niemieckich", jednak boi się w tej dziedzinie „stosowania polityki destrukcyjnej i ciasno narodowej".

Izba Lordów na posiedzeniu dn. 8.III., gdy jeden z jej członków poruszył sprawę wysiedlenia Niemców z ziem przyłączonych do Polski, w konukluzji wyraziła ubolewanie, że poruszono tak **„delikatną"** sprawę.

Tego rodzaju „ostrożne" nastroje niektórych kół alianckich podchwytywane są skwapliwie przez Niemców, którzy jeszcze raz z przegranej wojny chcieliby unieść „nieprzegrany pokój".

Donosi „Sunday Times", że niemieckie koła następców Hessa uczyniły w Ankarze i Sztokholmie propozycje pośrednictwa pokojowego. Wysunięto takie punkty:

1. Powrót Niemiec do granic przedwojennych. 2. Zrzeczenie się pretensji do kolonii, wzamian za **wolną rękę na wschodzie.** 3. Oddanie łodzi podwodnych i okrętów. 4. Ustąpienie Hitlera.

Jest faktem jasnym, że chodzi tu o znalezienie punktu wyjścia **dla przygotowań do nowej wojny.**

Własną politykę prowadzą Sowiety, które walczą z hitleryzmem, a nie z Niemcami (oświadczenie z 1941 r.).

Wr. 1943 powołały do życia Komitet Wolnych Niemców przebywający w Moskwie i organizuje w Sztokholmie kadry niemieckiej partii komunistycznej. Chodzi o to, żeby po wojnie wykorzystać produkcjj przemysłu niemieckiego do odbudowy zniszczonego przemvsłu sowieckiego. A więc przemysł niemiecki po zakończeniu działań wojennych powinien **pozostać w stanie czynnym, tereny przemysłowe nie powinny być uszczuplane na korzyść Polski.** W tym kierunku szkoleni są niemieccy oficerowie z niewoli rosyjskiej, którzy zgłosili swoje usługi na tym polu na czele z gen. von Seydlitzem i pułk. Hansem Güntherem von Hooren. Komitet Woln. Niemców przekształci się w rząd ludowy, który Rzeszę wyprowadzi z klęski.

Te próby niemieckie i sowieckie na tle nastrojów wśród Sprzymierzonych mogą wzbudzić obawy, czy zwycięstwo wojskowe da tak krwawo okupiony trwały pokój. Z faktów tych musi sobie zdawać jasno sprawę polska młodzież, żeby na ich tle **mocno ugruntować niewzruszalną postawę walki o maksymalne p o l s k i e cele wojny.**

POCZĄTEK ZIEMI

Kiedy światło wziąłem w dłonie jak gniazdka
i wykluły się w nich małe — paluszki,
mama dała ci ziemię i pokój
o dwóch okien barwionych obrazkach,
z tobą w podróż wokół słońca wyruszył.

Wiesz? Tam ziemia nad tobą w muszlach
glinianych przycupła jak drzewko —

ledwo rączki się lęgły w poduszkach
już doliny rzeźbiły w niej
palce matki z zieloną konewką.

Ziemia rosła. Wąsik trawy pod światło
listki deszczu rozwijał i nad nią
na brwiach matki łaskawych jaskółki.
Tam kanarek sygnaturka żył łatwo,
a w firankach dzień stawał jak anioł.

Na łodygach zabawnych jak świeczki
kwietny płomyk palony od rana
tam dogasał nad dziecka figurką —
to się modląc za ziemię w doniczkach
ty do Boga mówiłeś: doblanoc.

Złote plecy matczyne nosiły
twoich oczu paciorki gdy w niszach
kwiląc gotował się ogień, potem
nad tobą piosenki jej były
jak ptaszki świętego Franciszka.

Pokój krążył. Lustro krzepło i księżyc
jak karmelek, krawat ojca i kotki
w białe elfy układał jak w półsen.
Jakże było, jak łatwo zwyciężyć
piąstką mniejszą od małej grzechotki.

Aż ci ojciec las przywiózł (a pokój
był dla ludzi dobrej woli i twarzy)
tam choinka stanęła i matka
niby świeca rozkwitła na boku
w białej sukni jak w srebrnym lichtarzu.

Wtedy — nie wiesz — nad żłobkiem z wysoka
już śmiertelny wypełnił się księżyc,
ziemia woła, to wtedy, już wtedy
tamtej ziemi rosnącej na oknach
szedł strzec pułk ołowianych żołnierzy.

K a z i m i e r z.

POROZUMIENIE ORGANIZACJI MŁODZIEŻY

Do porozumień między — organizacyjnych ogół młodzieży nastawiony jest niechętnie. Wynika to przede wszystkim z niewiary w trwałość imprez tego rodzaju, połączonej z przekonaniem, że realną

pracę prowadzić można tylko w zespołach zwartych, gdzie dysponuje się ludźmi według z góry ułożonego planu działania.

Z drugiej jednak strony coraz powszechniejszą staje się myśl, że rozbicie organizacyjne młodzieży Polski Podziemnej musi się skończyć, że konieczną jest koordynacja pracy poszczególnych środowisk, które przecież do wspólnego dążą celu.

Poczucie wspólnoty celu, to jedna z najbardziej znamiennych cech piątego roku wojny. Wobec zbliżających się zadań odbudowy naczelnym staje się stworzenie człowieka zdolnego do podjęcia tej pracy i większość organizacji młodzieży tego właśnie pragnie dokonać.

Powstaje więc pytanie, coraz natarczywsze, brzmiące, wobec ciągłych strat najlepszych kierowników, jak nakaz, czy wolno rezygnować z dorobku kolegów z innych organizacji? Do tej pory był zwyczaj zaczynania pracy każdej organizacji od początku, dziś gdy zdolny do tworzenia jest coraz mniej, upadają ambicje, a troska, czy uda się pokonać trudności odbudowy, każe jednoczyć, nie rozbijać wysiłki.

Dlatego też, mimo zaznaczonych na początku trudności, powstałe wiosną 1943 roku Porozumienie Organizacji Młodzieży, rozrasta się.

Na początku była to inicjatywa kilku tylko organizacji. Chodziło o przełamanie wzajemnych uprzedzeń, nie o wyniki pracy. Tę rolę Porozumienie spełniło. Grupa początkowo luźno zebrana, stała się zespołem. A zespół, to już bardzo dużo. To nie tylko poczucie więzi. To także świadomość zadań i gotowość ich spełnienia.

Dziś nie wystarcza samo dyskutowanie różnych problemów przez siedmiu, czy ośmiu panów. Zarówno coraz większe trudności pracy konspiracyjnej w piątym roku wojny, jak problemy stojące przed młodzieżą po wojnie nakazują sprecyzowanie i wykonanie realnych prac. To skolei zmusza do wyjścia poza grono założycieli. Trzeba zrozumieć całą młodzież i całej młodzieży służyć.

Cztery cele stają przed Porozumieniem Organizacji Młodzieży: uzgodnienie prac poszczególnych organizacji, wymiana dorobku wychowawczego, próba stworzenia wspólnego ideału nowego Polaka i wykonanie doraźnych zadań, jakie w stosunku do młodzieży stwarza chwila bieżąca.

Te zadania, które warunkują spełnienie przez młodzież swojego obowiązku w okresie odbudowy nie mogą być wykonane bez ściślejszego niż dotychczas kontaktu między organizacjami. Porozumienie Organizacji Młodzieży ten kontakt chce umożliwić.

Nie znaczy to, że Porozumienie ma monopol na ułatwienie współdziałania. Ale z chwilą, gdy udało się zgromadzić choć część organizacji razem, jedyną drogą na przyszłość zdaje się być powiększenie tego zespołu.

Naturalnie, pojawią się przy tym trudności. Ale dołożyć trzeba wszelkich starań, by dać sobie z nimi radę. I to jest zupełnie możliwe. Potrzeba tylko innego niż dotychczas ustosunkowania wzajemnego. Na gruncie rodzącej się wspólnoty myśli młodzieży musi powstać

zaufanie silniejsze niż niechęć do przyczepianych tradycyjnie etykiet.

Porozumienie Organizacji Młodzieży nie jest akcją polityczną. Nie jest też organizacją roszczącą sobie prawo do nadrzędności w stosunku do kogokolwiek. U podstaw P.O.M. i wcałej jego działalności leży troska o dobro całej młodzieży i chęć służenia wszystkim, którzy w okresie pierwszego zetknięcia z życiem przeżywają tragedię młodości i pragną ją twórczym, pożytecznym czynem przełamać.

Tych, którzy tak pojmują swoje zadania, a zdaje się, że jest ich nieporównana większość, czeka P.O.M. z jedną tylko myślą: by uznali rozpoczętą akcję za swoją i za swoje nowowydane pismo.

CZŁOWIEK W NARODZIE

Mieczysław.

IDEAŁ NOWEGO POLAKA W POGLĄDACH MŁODZIEŻY

Popularność tendencji demokratycznych, wyniszczenie Narodu przez okupanta, troska o wykonanie zadań odbudowy, doprowadziły organizacje Polski Podziemnej do zajęcia się problemem człowieka. Przyczyna jednak, dla której kwestia ta stała się jedną z najbardziej zasadniczych w piątym roku wojny, leży znacznie dalej. Wynika ona mianowicie z coraz głębszego i powszechniejszego przekonania, że zarówno nowa kultura i cywilizacja świata, jak i struktura Odrodzonej Polski opierać się musi o jednostkę, odmiennie niż dotychczas ukształtowaną. Analiza bowiem przyczyn i przebiegu obecnej wojny wykazała, że najlepiej pomyślane koncepcje współżycia społeczeństwa i narodów, o tyle tylko mają wartość realną, o ile opierają się na poszczególnych charakterach, reprezentujących określone wartości, wynikające z zasadniczych założeń światopoglądowych.

W organizacjach młodzieży, stawiających sobie zadania wychowawcze, to stwierdzenie rozpowszechniło się najbardziej. Na gruncie podobnego pojmowania zespołu wartości, jakie nowy człowiek ma reprezentować, stała się możliwą koordynacja pracy poszczególnych środowisk w stopniu niespotykanym wśród t.zw. organizacji „dorosłych“ i „starszych“.

Dlatego koniecznym staje się rozpatrzenie wartości postulowanych w stosunku do jednostki przez młodzież i próba syntezy poszczególnych na ten temat wypowiedzi.

I.

Jeżeli prawdziwym jest twierdzenie, że kultura i cywilizacja są funkcją cech poszczególnych jednostek, to z drugiej strony nie ulegą wątpliwości, że poszczególnego osobnika tworzy istniejący zespół wartości kulturalnych i cywilizacyjnych. Stąd spaczenia kultury są

dowodem, że jednostka nie rozwija się normalnie i stanowią zarazem powód coraz dalszych skrzywień.

Wśród zasadniczych wad przedwojennej kultury (w zrozumieniu zarówno zespołu wartości duchowych jak i materialnych) na pierwszy plan wysuwa się jej bezideowość. Powodem tego stanu rzeczy jest usunięcie z życia problemów ontologicznych, a przede wszystkim zagadnienia ostatecznego celu człowieka, co z kolei doprowadziło do zapoznania ideałów, stanowiących od czasów Platona fundament kultury europejskiej. Trzy członową całość Dobra, Prawdy i Piękna ograniczono do postulatu prawdziwości. Przy tym choć szczyty nauki zrezygnowały już dawno z metody przyrodniczej w uzasadnianiu prawdy, praktyka życiowa upierała się przy niej wytrwale, wierząc realnie w to tylko, co polega sprawdzeniu empirycznemu.

Tak pojęte podstawy nie pozostawiły miejsca na problemy etyczne, a jeśli je uwzględniano, to w zrozumieniu dalekim od pojęć cywilizacji chrześcijańskiej. Doszło do tego, że w hitleryźmie etycznym był każdy czyn zgodny z dobrem narodu niemieckiego, w komuniźmie — z dobrem klasy robotniczej. W krajach antytotalistycznych nie mniejsze panowało wynaturzenie, z tą jedynie różnicą, że kryterium dobra przesunięto ze zbiorowości na jednostkę. Proces postępował szybko i w rezultacie doprowadził do najostrzejszej formy konfliktu — obecnej wojny. Gdyby nie zmiany, jakie w tej dziedzinie w toku trwania walki zaszły w stronach walczących, musiałaby ona przynieść całkowite zniszczenie dorobku Europy.

Stan ten był o tyle gorszy, że postępująca mechanizacja życia uniemożliwiła wyjście z koła błędów. Na tle bezideowości i związanego z nią kryzysu etycznego, stworzyła mechanizacja trzecią charakterystyczną cechą kultury przedwojennej — praktyczną negację wartości człowieka.

Układ stosunków cywilizacyjnych uniemożliwił jednostce nie tylko twórczość, ale całkowicie prawie wykluczał rozwój osobowości. Zjawisko to było powszechne zarówno w krajach totalistycznych, jak i demokratycznych. Różnica polegała tylko na tem, że w totaliźmie podstawowym czynnikiem hamującym było państwo, a w demokracji, wynikły z zasady „laissez faire", system kapitalistyczny. Nic więc dziwnego, że jednostka wychowywana przez taki system, a zarazem tworząca go, miała wszystkie jego cechy ujemne.

Człowieka epoki dwudziestolecia charakteryzowały: bezideowość, hedonizm i niezdolność do tworzenia dóbr wyższych. Zasadniczym pragnieniem stało się użycie i do niego sprowadzał się sens istnienia. Dopiero przełom wojenny pokazał czym grozi dotychczasowa rzeczywistość i na plan pierwszy wysunął konieczność zmiany najbardziej zasadniczych pojęć i istniejących stosunków. To zaś o tyle będzie możliwe, o ile powstanie odmienny niż dotąd typ człowieka.

II.

Jeżeli humanizm wieku XVI-go był reakcją przeciw pomijaniu pierwiastka materialnego w życiu człowieka, neohumanizm wieku XX-go staje w obronie metafizycznej istoty jednostki ludzkiej. Przedstawiony powyżej kryzys kultury materialistycznej kazał rozwiązać przede wszystkim problem sensu istnienia — stosunek człowieka do absolutu. To, że wiele nowoczesnych ruchów ideowych na pierwszym miejscu programów jasno mówi, że celem człowieka jest Bóg i z tego dopiero wyprowadza cały system myślowy, jest dowodem, jak silną jest tęsknotą nowoczesnego człowieka za zagubionym celem. Środowiska, w których te problemy pokrywa się milczeniem, lub zostawia do dowolnego rozwiązania jednostce, są przeważnie jałowe kulturalnie. Dopiero rozwiązanie zagadki ostatniej pozwala budować nowe wartości. Zdaje się, że ostatecznie zrozumiano, istotny warunek rozwoju jednostki, jakim jest harmonia pierwiastka duchowego — kierującego i materialnego — kierowanego w jego osobowości.

Zagadnienia bowiem sfery biologicznej nie są pomijane. Realizm czy uniwersalizm dążą do syntezy ducha imaterii w jednostce i w tej syntezie dopatrują się dopiero humanistycznej pełni.

Daje to definicję osobowości, której stworzenie jest przecież celem wychowania, uwzględniając zagadnienia światopoglądowe. Osobowość jest to w tym ujęciu pełny rozwój świadomego „ja" człowieka, ustalonego charakterem i działającego w określonym (znanym sobie) kierunku (upodmiotowanego docelowo). A więc obok rozwoju biopsychiki, warunkiem koniecznym jej podmiotowości (twórczego działania), bez której osobowość nie jest pełna, staje się świadomość celu (kierunku działania). I dlatego, bez rozwiązania problemu ontologicznego, jednostka pełną być nie może, a co za tym idzie, nie może być twórczą kulturalnie.

Na problem twórczości zwraca wiek XX wielką uwagę. Twórczość jest prawem, a także niemal obowiązkiem jednostki. Stosunki społeczne, gospodarcze i polityczne muszą być takie, by umożliwiać każdemu człowiekowi radość osiągnięcia, choćby w najskromniejszej dziedzinie. To dopiero umożliwia rozwiązanie niedomagań społecznych istniejącej cywilizacji. Przy zahamowaniu możliwości twórczych, ani warunki materialne, ani zdobycze socjalne nie odwrócą grożącego przewrotu społecznego. Dopiero respektowanie prawa do twórczości i poszanowania godności człowieka bez względu na stanowisko społeczne, mogą złagodzić coraz ostrzejszy konflikt i przerwać kryzys kultury. ETA

Wreszcie dąży się do tego, by jednostka powiązana była ze społeczeństwem. Więź społeczna, a więc dobrowolne wzięcie na siebie obowiązków w stosunku do zbiorowości, mają być fundamentem nowego ustroju i zmienić kulturę jednostek w kulturę narodów. Hasło upowszechnienia kultury jest jednym z przejawów tej rodzącej się więzi.

III.

Problem wychowania jednostki jest w stosunkach ogólno europejskich warunkiem przełamania kryzysu kultury i cywilizacji. W stosunkach polskich wiąże on się z problemem odbudowy kraju i stworzenia wielkości narodu, która z kolei warunkuje istnienie państwa. Stąd koniecznym jest związanie ideału wychowawczego z zagadnieniem potrzeb narodu w okresie powojennym.

Tradycyjnym światopoglądem narodu polskiego jest katolicyzm. Przyjęcie więc go nie powinno nastręczać trudności. Istotną jest natomiast zmiana katolicyzmu biernego i uczuciowego na rozumny, konsekwentny i ofensywny. Trzeba skończyć z poglądem reprezentowanym przez niektóre środowiska („Zadruga"), że katolicyzm zabija ducha twórczego. Przeciwnie. Przyjęcie całej działalności człowieka za funkcję dążenia do Boga, powinno spotęgować potencjał twórczy narodu. Nie należy tylko szukać w religii wytłumaczenia dla własnego niedołęstwa. Etyka zaś katolicka powinna pomóc do podniesienia tych warstw społecznych, które w tej dziedzinie nie mają żadnego systemu. Naturalnie wymaga to jak najdalej idącej konsekwencji etycznej katolików i to zarówno w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym, jak osobistym.

Obok systemu światopoglądowego, który najpełniej reprezentuje katolicyzm, Polak okresu powojennego musi w pierwszym rzędzie reprezentować wartości żołnierskie i wiedzę fachową.

Położenie Polski wymaga stworzenia realnej siły, a tę zapewnia silna i ożywiona duchem walki armia. Stąd ideał żołnierski nic nie traci na swej tradycyjnej ważności, a nawet poszerza się o nowe cechy. Żołnierz armii XX-go wieku musi być zorientowany w zagadnieniach państwa, musi posiadać niejako patriotyzm rozumowy. I właśnie na tym polu jest bardzo wiele do zrobienia.

O ile żołnierz musi znać podstawowe cele walki, którą prowadzi, wynikłe ze świadomości postulatów racji stanu państwa, o tyle każdy obywatel ma obowiązek orientować się w swojej roli w społeczeństwie i obowiązkach jakie na niego spadają.

Trzecia więc cecha nowego Polaka, którą jest twórcza działalność zawodowa, musi być przepojona odpowiedzialnością wobec społeczeństwa. Głęboka wiedza fachowa, twórczy wysiłek w dziedzinie własnego zawodu, doprowadzający do bogactwa indywidualnego, muszą być wprzęgnięte w służbę narodowi, a stała kontrola własnej działalności z punktu widzenia dobra ogółu, musi być niejako nałogiem jednostki.

Światopoglądowe, twórcze i społeczne wartości jednostki, związane są ściśle ze stopniem wyrobienia jej charakteru. W odniesieniu do podłoża temperamentalnego Polaków, w którym przeważa uczuciowość, rzadko tylko korygowana przez refleksję, naczelnym staje się rozbudowanie elementów rozumowych, a przede wszystkim woli. Nowe pokolenie Polski w drodze do realizacji ideału wychowawczego zdaje sobie z tego sprawę dokładnie. Organizacje młodzieży, środowi-

ska i poszczególne jednostki, obok zadań bieżących, najwięcej wysiłku poświęcają wyrobieniu w sobie siły woli i zdolności do refleksji. Jeżeli nawet nie wszędzie uzyskuje się zadawalające rezultaty, to usiłowania w tej dziedzinie są zjawiskiem powszechnym. Prace zmierzają w kierunku wykorzenienia t.zw. wad narodowych i stworzenia wartości, których brak był przyczyną niedomagania naszego organizmu społecznego.

Wśród postulowanych cech najwięcej się mówi o uczciwości, odpowiedzialności, karności i inicjatywie. Usiłowania wychowawcze w tym względzie są często nieudolne, ale dążenia mają cechy szczerości i prawdziwego zrozumienia ważności zagadnienia. Niezależnie od środowiska organizacyjnego, młode pokolenie stoi twardo na stanowisku idealizmu, czystości obyczajów, poczucia godności jednostki i służby społecznej. I to właśnie umożliwia powstanie wspólnoty młodzieży i pozwala wierzyć w powstanie siły narodu, która będzie gwarancją, że nowe pokolenie przeżywa ostatnie tragedie narodu pod okupacją.

ŹDŹBŁO W OKU BLIŹNIEGO

KRÓLESTWO ZNUDZONYCH

Jeżeli w piątym roku wojny wytworny, rozbawiony młodzieniec częstuje kogoś w tramwaju aforyzmem, że „czas to dziecko, które można przyjemnie spędzić", to taką pigułkę da się jeszcze połknąć, z obrzydzeniem co prawda i niesmakiem, ale strawić można. Są rzeczy dużo gorsze. Na przykład przechadzka Nowym Światem od rogu Alei do rogu Chmielnej.

Byron, dzieląc ludzkość na dwie połowy, na nudnych i znudzonych, nie przypuszczał zapewne, że żywą ilustracją tego podziału będzie jedna z ulic warszawskiego City w okresie drugiej wojny światowej. Zwyczajny, nudny śmiertelnik, zapuszczając się w to miejsce, stawia kołnierz i mimowoli przyśpiesza kroku w obawie, by go przygodny obserwator nie zaliczył do kategorii znudzonych. A tu właśnie ci znudzeni panują, olśniewają i błyszczą, wyprowadzając z równowagi kategorię nudnych. Tu naprawdę można wyjść z równowagi.

Wysztywnieni, smukli, wytworni, z watą w ramionach i gorsami angielskich koszul lśniącymi jak biała emalia, z twarzami lordów cierpiących na spleen, z podkrążonymi oczyma erotomanów i alkoholików, zblazowani, ospali, wyniośli... Arbitri elegantiae. Gentlemani i caballeros seryjnej produkcji wojennej. Kawiarniani koczownicy z Bodegi, Swana i Bułgarii. Narkotyzując się dymem „mew" i „egipskich", patrząc z góry na tłum przechodniów — wyczekują i krążą, odchodzą, wracają. Każdy krok, każdy gest, każde słowo i fałszowany uśmiech — to wszystko jest na pokaz. Manekiny w borsalinach

demonstrują ulicy, jak wygląda klasyczny spleen. Rozchichotane podlotki i smętne wampy są w siódmym niebie. Ach, nareszcie wiadomo, po co się żyje. Cieplarniana egzotyka Bodegi w blasku kinkietów i lampionów hoduje typ ideowej samicy. Rozwydrzenie i kaprys, to rozkoszne dodatki, najważniejsza jest misja: uzdrawiający wpływ na chłopców w borsalinach, wzniosła ofiara z siebie — antidotum na spleen.

I to pomyśleć, że w najcięższym okresie życia pod okupacją, istnieją jeszcze takie publiczne rezerwaty pozłacanego high life'u, gdzie obowiązuje nuda. Że na oczach zgnębionych i głodnych syci i zblazowani prezentują najmodniejsze fasony męskich jesionek. Polują na emocje i dreszczyki. Adorują się wzajemnie i uwodzą. W piątym roku wojny — znudzeni życiem...

Dnia 28 stycznia niedaleko od tego miejsca stali pod murem ludzie skazani na śmierć. Rozstrzeliwano ich po kolei w trzech czy czterech seriach. W pasażu słychać było salwy.

Wieczorem tego samego dnia Żorż, Mirek, Giga i Jolanta szli do Swana na czarną kawę. I znów jak dawniej, idąc Nowym Światem do Chmielnej, postawiłem kołnierz i przyśpieszyłem kroku. Wytworni lordowie, rozchichotane podlotki, smętne wampy...

Więcej konspiracji w takich chwilach, panowie!

Zamknięcie wszystkich lokali po zamachu na Kutscherę powitałem z uczuciem zadowolenia i aprobaty. No, nareszcie... Nie będą leźć przynajmniej w oczy. Niestety... nie długo trwał spokój...

DO CZEGO MŁODZI DĄŻĄ?

Stały nasz dział, w którym będą mogły się wypowiadać różne środowiska młodzieży, otwieramy przeglądem ideologii Młodych. Jako pierwsza przedstawiła swą ideologię młodzież Stronnictwa Narodowego, zgrupowana w 2-ch organizacjach: „Młodzieży Wszechpolskiej“ i Młodz. Wielkiej Polski“. Zapraszamy wszystkich do wzięcia udziału w naszym przeglądzie.

Red.

IDEOLOGIA MŁODZIEŻY OBOZU NARODOWEGO

Podstawą narodowego poglądu na świat jest **idealizm**, rozumiany jako podporządkowanie celów i dóbr materialnych — najwyższemu dobru i celowi — Bogu.

Najlepiej wyrażanym dążeniem do Boga — jest dla Polaka służba Narodowi Polskiemu. Przy takim sformułowaniu powołania Polaka,

jego **katolicyzm** jest integralny, wypełnia wszystkie dziedziny życia, jest ponadto czynny.

Ojczyznę — **Naród** uważamy za największe z dóbr przyrodzonych. Jest to jedność duchowa wytworzona przez wspólnotę dziejów, krwi, ziemi, wiary, języka, kultury, tradycji i warunków materialnych, wiążąca szeregi pokoleń jednakimi zadaniami oraz wolą spełnienia misji dziejowej. Funkcją istnienia narodu jest zaprowadzenie naturalnego ładu w życiu rozproszkowanej ludzkości i przez umożliwienie jednostce osiągnięcia pełni wartości duchowych i materialnych, ułatwienie jej drogi do Boga, Spełnienia powołania. Celowość i stały postęp w świecie społecznym polega na realizowaniu przez narody ich misyj dziejowych, My, Polacy, największy dorobek wniesiemy do skarbca całej ludzkości, jeśli udoskonalimy życie narodu, stworzymy **Wielką Polskę** — wzór ładu Chrystusowego na ziemi, potęgę duchową i materialną o największych możliwościach wszechstronnego rozwoju.

Wielka Polska — to nie tylko wielkie państwo ale i Naród Wielki w płaszczyźnie tak duchowej jak i materialnej, w przekroju statystycznym i rozwojowym.

Naturalnym **obszarem** Wielkiego Państwa Polskiego jest międzymorze bałtycko-czarnomorskie, zawarte między wybrzeżem Bałtyku a Łukiem Karpat, Bramą Łużycką na zachodzie i Bramą Smoleńską na wschodzie.

Odebranie ziem zachodnich — kolebki kultury Słowian ich grabieżcom i odzyskanie dla prawych dziedziców — jest obowiązkiem Polski wobec Słowiańszczyzny, a zarazem pierwszym z naszych zadań dziejowych.

Całkowite pozyskanie ziem wschodnich, na których Polska najdłużej krzewiła kulturę zachodnią, dla świata cywilizacji łacińskiej — stanowi inny pierwiastek Misji Dziejowej Polski. Na wschodzie leżą możliwości rozwojowe naszego Narodu.

Polska musi mieć obszerny i bezpieczny dostęp do otwartych wodnych szlaków świata, z którym pragnie utrzymać w każdej dziedzinie żywe stosunki.

Teren oddziaływania kulturalnego, gospodarczego i politycznego Polski jest w pierwszym rzędzie trójmorze Słowian: Adriatyk, Bałtyk i Morze Czarne. Jest to dalszy element naszej misji. Obowiązkiem Polski wobec świata jest zorganizowanie bloku środkowej Europy, zaprowadzenie trwałego ładu w tym burzliwym punkcie.

Ustrój państwa musi być polityczną organizacją narodu, musi narodowi gwarantować całkowitą suwerenność i spełnianie jego celów.

Rząd silny i zdolny do szybkiej decyzji, ale ściśle kontrolowany, władze ustawodawcze wybrane wolą całego Narodu, sądownictwo niezawisłe i niezależne, samorządy i korporacje przyjmują coraz większy zakres spraw publicznych — będą regulowały życie wewnętrzne.

Materialnym wyrazem **siły** narodu i państwa jest liczebność i zdrowie obywateli. Do tego będzie dążyć polityka państwa narodowego.

Oparta na zasadzie powszechności opieka społeczna i zdrowotna oraz danie podstaw materialnych licznym rodzinom — będą filarami tej polityki.

Armia jest organizacją zbrojną całego Narodu. Musi być ona silna i przepojona duchem narodowym, żeby zabezpieczyła możność pełnego pokojowego rozwoju wewnętrznego i wykonanie powołania Narodu.

Każdy Polak musi budować **potęgę** gospodarczą Wielkiej Polski. Oprze się ona na wykorzystaniu bogactw naturalnych kraju i należnego udziału w bogactwach i gospodarce światowej. Podniesienie liczby zakładów wytwórczych, podniesienie opłacalności rolnictwa i celowe ale samorządne zorganizowanie życia gospodarczego — jest zasadniczym problemem Polski.

Praca jest prawem i obowiązkiem każdego Polaka. Jest równie zaszczytna, jak służba wojenna; musi być wynagrodzona w myśl sprawiedliwości społecznej oraz zapewnić możliwość dostatniego i kulturalnego bytu.

Celem gospodarki narodowej jest dobro całości narodu, a **własność** jest użytkowaniem w jego imieniu. Uznajemy własność prywatną jako formę najnaturalniejszą, zapewniającą człowiekowi poczucie niezależności i możność swobodnego rozwoju. Dążymy przeto do jej upowszechnienia. Jednocześnie uważamy, że własność jest funkcją społeczną i korzystanie z niej musi być zgodne z dobrem narodu i zasadami moralnymi, a nadto doceniamy możliwości posiadania i działania zbiorowego tam, gdzie nie wystarcza wysiłek jednostki.

Potęga duchowa Wielkiej Polski płynie z wielkości idei narodowej, rządzącej całokształtem życia narodu. Powołanie dziejowe, stawiające przed społeczeństwem na daleką skalę zakreślone zadania daje narodowi wielkość dynamiczną — rozwojową.

Idea narodowa oparta i zgodna z duchem katolicyzmu głosi podporządkowanie dobru narodu interesów klas (warstw społecznych), grup i jednostek. Godność i osobowość człowieka musi być w pełni uszanowana, dobro warstw sharmonizowane w ramach całości.

Polską misją narodową pojmowaną szerzej jest imperializm doskonałości, zgodny z naszą tradycją historyczną. Ideałem narodu jest Katolickie Państwo Narodu Polskiego, mające pierwiastek powszechności, realizujące powszechną miłość, a przez swą doskonałość zbliżające i upodabniające najpierw pokrewne potem dalsze narody. Przewodnictwo przez przykład — oto nasze powołanie.

Sprawiedliwość społeczna oparta na chrześcijańskim przykazaniu miłości, t.zn. dająca każdemu równe warunki, biorąca w opiekę słabych i uniemożliwiająca nadużywanie siły gospodarczej lub politycznej, stanowi podstawę i warunek życia oraz prawidłowego rozwoju narodu. Wszelkie dotychczasowe niesprawiedliwości tak na wsi jak i w miastach muszą być radykalnie usunięte.

Kultura narodowa związana z cywilizacją łacińską, będąca jednakże w pełni wykwitem ducha polskiego, winna mieć możliwości swobodnego rozwoju i być upowszechniona. Warunkiem spełnienia misji jest wzmożenie twórczości narodowej. Obowiązek ten ciąży na każdej jednostce, a szczególnie na pokoleniu, które otrzymało wychowanie w państwie wolnym.

Przedmiotem szczególnej opieki musi być **rodzinny dom polski,** kolebka kultury narodowej, oraz polski styl życia, nieodzowny klimat tej kultury.

Warunkiem wielkości jest **wychowanie młodego pokoleń** w duchu solidarności narodowej. Osiągnąć to można jedynie przez współpracę wychowawczą: Kościoła, rodziny, państwa, szkoły, armii i wszystkich organizacji wychowawczych oraz odsunięcie młodzieży od wpływów szkodliwych.

Podstawą wielkości jest usunięcie rozbicia i **jedność Narodu** nie w sensie ujednolicenia lecz umiejętności twórczego współdziałania.

Z takich pierwiastków składa się polska Idea Narodowa — własność nie grupy czy partii, ale coraz bardziej całego Narodu. Praktycznie wprowadza ją w życie Polityczny **Program Narodowy**, którym jest to wszystko, co w danej chwili należy zdziałać dla dobra Narodu, co jest dlań najważniejsze i najpilniejsze, a możliwe do wykonania. Program realizuje Obóz Narodowy. Aby zasady narodowe doprowadziły do Wielkiej Polski, w pierwszym rzędzie musi być zrealizowany **narodowy ideał wychowawczy**, t.zn. człowiek twórczy, prawy i dzielny, posiadający instynkt i umiejętność kierowania, musi powstać Wielka Polska w charakterach, umysłach i sercach wszystkich Polaków. Te ostatnie zadania postawiła sobie do wykonania

MŁODA POLSKA NARODOWA.